

MEKA NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSYTA

[Wjazd Jezusa do Jerozolimy (Mt 21, 1-11); cały opis Męki Pana Jezusa (Mt 26, 14 – 27, 66)]

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MATEUSZA (Mt 26,36-46; 27,35-61)

^{26,36} Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». ³⁷ Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. ³⁸ Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» ³⁹ I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». ⁴⁰ Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? ⁴¹ Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe». ⁴² Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» ⁴³ Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. ⁴⁴ Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. ⁴⁵ Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. ⁴⁶ Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca».

^{27,35} Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. ³⁶ I siedząc, tam Go pilnowali. ³⁷ A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król Żydowski». ³⁸ Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

³⁹ Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, ⁴⁰ mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża!» ⁴¹ Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: ⁴² «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. ⁴³ Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: "Jestem Synem Bożym"». ⁴⁴ Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

⁴⁵ Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. ⁴⁶ Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? ⁴⁷ Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». ⁴⁸ Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. ⁴⁹ Lecz inni mówili: «Poczekaj! Zobaczmy, czy przyjdzie Eliasz, aby Go wybawić». ⁵⁰ A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha. ⁵¹ A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. ⁵² Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. ⁵³ I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. ⁵⁴ Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym». ⁵⁵ Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. ⁵⁶ Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

⁵⁷ Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. ⁵⁸ On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. ⁵⁹ Józef

zabrał ciało, owinął je w czyste płótno ⁶⁰ i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. ⁶¹ Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu.

KOMENTARZ

26,36 *Wtedy przyszedł Jezus z nimi do posiadłości, zwanej Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę i tam się pomodlę».*

Ogród Gat-szemani (z hebr. „tłocznia oliwy”) już w samej nazwie zawiera symboliczne odniesienie do Męki Jezusa. Przez jego udręczone człowieczeństwo objawi się duchowa wielkość Syna Bożego. Epizod agonii, czyli niewysłowionego, duchowego zmagania Jezusa, inicjującego Jego Mękę, utkwiał mocno w pamięci uczniów i jest opisany we wszystkich Ewangeliach.

37 *Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. 38 Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!»*

Smutek Jezusa to niezwykle bolesne poczucie opuszczenia oraz lęk wobec zbliżającego się cierpienia. Jezus przeżywa głęboki smutek z powodu niewdzięczności tych, którzy Go nie przyjęli jako Zbawiciela i oczekiwanego Mesjasza. „Aż do śmierci”, tzn. w najwyższym stopniu. Jezus przeżywa to wszystko jak każdy człowiek, dlatego prosi swoich uczniów o czuwanie razem z Nim, wypełnione modlitwą.

39 *I odszedłszy nieco do przodu, padł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcie mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». 40 Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? 41 Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe».*

Jezus dokładnie wie, co Go czeka, dlatego pada na twarz w intensywnej modlitwie błagalnej do Ojca. Postawą tą nawiązuje do modlitwy wielkich mężów Bożych: Abrahama, Mojżesza i innych. Kielichem, który ma przyjąć jest gniew Boży – konsekwencja grzechów Izraela i całej ludzkości. Izajasz mówi o nim w kontekście zburzenia Świątyni i wygnania do Babilonii, które nastąpiły wskutek złamania przymierza z Bogiem przez mieszkańców Judei (południowa część dawnego królestwa izraelskiego). Grzeszny naród cierpi w oddaleniu od swego Boga. Otóż Jezus przyjmuje na siebie doświadczenie osamotnienia, opuszczenia i ciemności, jakie stało się udziałem wszystkich ludzi i pokoleń. Przygnieciony tym niewypowiedzianym, duchowym ciężarem, który niejako skumulował się na Nim, Jezus modli się słowami modlitwy, której sam nauczył swoich uczniów (zob. Mt 6,9-10). Otoczony nienawiścią ludzi i duchową ciemnością nie przestaje zwracać się ku Ojcu z wielką ufnością i uległością, które są owocem Jego głębokiej, intymnej zażyłości z Bogiem. Nie jest to modlitwa jednorazowa, ale zmaganie, które trwa: Jezus trzykrotnie podejmuje modlitwę o wypełnienie woli Ojca.

42 *Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcie mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» 43 Potem wrócił i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były zmorzone snem. 44 Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. 45 Potem przyszedł do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. 46 Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca».*

Uczniowie nie są w stanie wytrwać na modlitwie z Jezusem, dlatego też nie wytrwają przy Nim w Jego Męce. Teraz uciekają w sen, później opuszczają Go i uciekną (Mt 26,56). Ich sen jest antycypacją śmierci, z objęć której nie są zdolni wyrwać się o własnych siłach. Jezus jednak przychodzi do nich nawet, gdy oni śpią i nie są razem z Nim. Prosi dla siebie i dla nich o moc miłości Ojca, która zmieni sens śmierci każdego człowieka umierającego w zjednoczeniu z Nim.

27,35 Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. 36 I siedząc, tam pilnowali Go. 37 A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król żydowski». 38 Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

Szaty Jezusa są symbolem sprawiedliwości Syna Bożego, która niejako przechodzi na tych pogańskich żołnierzy. Mogą oni nią okryć, jak Adam wygnany z raju (Rdz 3,21). Wcześniej pewna kobieta doznała oczyszczenia i powrotu do życia poprzez dotknięcie się Jego szat (Mt 9,20). Sprawiedliwość Jezusa ogarnia wszystkich: mężczyzn i kobiety, Żydów i pogan. Jedni i drudzy są bezsilni, niezdolni wyrwać się o własnych siłach z mocy grzechu i szatana, podobnie jak ukrzyżowani złoczyńcy. Dlatego Jezus zajął miejsce między nimi, aby dać im możliwość zbawienia.

39 Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, 40 mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża!» 41 Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: 42 «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzmy w Niego. 43 Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: "Jestem Synem Bożym"». 44 Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

Przechodzący obok bluźnią Jezusowi, to znaczy nie uznają Go za Syna Bożego. Prawda o boskiej godności Jezusa, możliwa do przyjęcia jedynie dzięki łasce wiary otrzymanej od Ojca (Mt 16,17), nie przestaje być kamieniem obrazy oraz powodem zgorszenia dla Żydów i głupstwem dla pogan (por. 1 Kor 1, 23).

Do cierpiącego Jezusa powraca diabeł, który za pośrednictwem wrogów Zbawiciela – podobnie jak wcześniej na pustyni – kusi Go po trzykroć, by sprzeniewierzył się woli Ojca i zszedł z krzyża, rezygnując w ten sposób z dzieła zbawienia świata (por. Mt 4,1-10). Jezus broni się ponownie przy pomocy słowa Bożego, modląc się Psalmem 22 – na początku jest on pełną bólu lamentacją, ale w dalszej części przechodzi w wyznanie ufności i uwielbienie Boga.

45 Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. 46 Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? 47 Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». 48 Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, nasączył ją octem, umocował na trzcinie i dawał Mu pić. 49 Lecz inni mówili: «Zostaw! Popatrzmy, czy przyjdzie Eliasza, aby Go wybawić». 50 A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i oddał ducha. W samo południe (godzina szósta wg żydowskiego sposobu liczenia czasu) zapadają ciemności, które przypominają pierwotny chaos przed stworzeniem świata oraz ciemności egipskie przed wyzwoleniem Izraela z niewoli. W ciemnościach tych rozbrzmiewa potężny krzyk Syna Bożego, który, oddając ducha w ręce Ojca, swoją śmiercią niweczy naszą śmierć i inicjuje nowe stworzenie oraz dokonuje definitywnego wyzwolenia swego ludu z niewoli grzechu. Blask objawienia chwały Bożej zajaśniał na krzyżu w stopniu najwyższym i zaćmił nawet słońce. Ocet, czyli zepsute wino, symbolizuje śmierć jaką człowiek zgotował swemu

Bogu, napełniając Go goryczą i niepojętym smutkiem. W swoim miłosierdziu, pokutującemu grzesznikowi Syn Boży udziela życiodajnego Ducha. Przedziwna wymiana!

51 A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. 52 Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. 53 I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. 54 Setnik zaś i jego ludzie, którzy trzymali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym».

Zasłona broniąca ludziom wstępu do Miejsca Najświętszego w Świątyni Jerozolimskiej rozdarła się w momencie, gdy do prawdziwej Bożej Świątyni w momencie swej śmierci wstępuje Najwyższy Kapłan – Jezus Chrystus. Świątynia jerozolimska straciła swoje znaczenie, gdy Jezus objawił się jako nowa i jedyna Świątynia – miejsce spotkania z Bogiem: zburzona w godzinie Męki i odbudowana w Zmartwychwstaniu (por. J 2,21). Podobnie też kapłaństwo Starego Przymierza straciło swoje znaczenie, gdy Jezus stał się Arcykapłanem Nowego Przymierza (zob. List do Hebrajczyków).

Pascha Jezusa – tzn. Jego Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie – stała się wypełnieniem prorocstwa Ezechiela: „Poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego” (Ez 37,13-14). Otrzymałszy Ducha Jezusa, ludzie stają się nowym stworzeniem i wchodzą do Nowego Jeruzalem.

55 Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. 56 Były wśród nich: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

Te niewiasty to uczennice Pana, które od dawna wiernie szły za Nim, słuchały Go i służyły Mu, a teraz wnikają w jego śmierć i w niej się zanurzają, by znaleźć w niej swoją nową tożsamość, nowe życie i chwałę (Ga 3,26-29; 2 Tm 2,11-13). Uczniowie Jezusa uciekli mimo uroczystych deklaracji wierności aż do końca, słabe niewiasty zaś trwają przy Jezusie aż do Jego śmierci. One też staną się pierwszymi zwiastunkami wielkanocnej radości.

57 Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. 58 Udał się on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. 59 Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno 60 i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. 61 Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu.

Józef z Arymatei (dawny faryzeusz) musiał uzyskać zezwolenie na pogrzeb Jezusa, gdyż zgodnie z rzymskim prawem ciała ukrzyżowanych powinny wisieć aż do całkowitego rozkładu. Scena ta ma jednak głębszy sens symboliczny: Jezus w rękach Józefa z Arymatei – wiernego ucznia – staje się cennym darem Ojca dla wszystkich ludzi. Nowy grób Józefa stanie się miejscem, z którego wytryśnie nowe życie, niesłychany dar dla wierzących. Dzięki temu wydarzeniu życie ludzkie otrzyma zupełnie nowy sens i kierunek.

MEDYTACJA

Jezus przemienił i odkupił ludzką śmierć poprzez swoje posłuszeństwo i zaufanie wobec Ojca. Modląc się razem z Chrystusem: „Bądź wola Twoja”, chrześcijanin umiera grzechowi i egoizmowi, a rodzi się jako nowe stworzenie, ufające i uległe wobec Boga. Dzięki temu nawet sama śmierć przestaje być tragedią, a staje się przemianą i wniebowstąpieniem. Dlatego to św. Franciszek z Asyżu mógł się modlić tymi słowami: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez

naszą siostrę śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych; Błogosławieni ci, których [śmierć] zastanie w Twej najświętszej woli, albowiem śmierć druga nie wyrządzi im krzywdy” (por. Ap 2, 11; 20, 6).

Przez swoją mękę Jezus przemienił także ludzką samotność rozumianą jako oddalenie grzesznego człowieka od Boga i od wspólnoty z innymi ludźmi. On sam zaznał jej wielokrotnie jako prawdziwy człowiek podobny do nas, poczynając od swoich narodzin, gdy swoi Go nie rozpoznali i nie przyjęli, a szczególnie podczas męki, gdy uczniowie zostawili Go samego w najtrudniejszym momencie i gdy został całkowicie odrzucony i potępiony przez własny naród. Jezus na krzyżu, utożsamiając się z sytuacją grzesznika, zanurza się najgłębiej w owej straszliwej samotności, stając się dla nas grzechem (2 Kor 5,21). Pogrążony w opuszczeniu i cierpieniu umiera śmiercią grzesznika, a jednak z głębi owej samotności nie przestaje zwracać się do Ojca i powierzać Jemu w całkowitym zaufaniu i miłości. Równocześnie nie przestaje obdarzać miłością otaczających Go ludzi.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy uczestniczyłem w samotności i umieraniu kogoś z bliskich? Jak przeżywałem te momenty?
2. Co mówi mi doświadczenie cierpienia i śmierci Jezusa na temat mojej gotowości do przyjęcia podobnych wydarzeń?
3. Jakie myśli mi się nasuwają, gdy zwracam się do Najświętszej Maryi Panny słowami: „Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”?